

WIZJA DŻAGADGURU

Wystąpienie pana Sandżaja Sahani w Sai Kulwant Hall w dniu 4 maja 2011 r.
(Aradhana Mahotsawam)

Rankiem 4 maja 2011 r., w 11. dniu po opuszczeniu ciała przez Bhagawana Babę, w Sai Kulwant Hall odbyła się uroczystość Aradhana Mahotsawam - modlitwa do Pana Sai o ponowne zstąpienie.

Wieczorem miało miejsce zgromadzenie wielbicieli, podczas którego cztery wybitne osoby z rodziny Sai wygłosiły prelekcje.

Drugim prelegentem był p. Sandżaj Sahani. Niniejszy tekst to zapis tego wykładu wraz z wprowadzeniem.

źródło: http://media.radiosai.org/Journals/Vol_09/01MAY11/03-Sanjay_Sahani_talk.htm

Wprowadzenie

Pan Sandżaj Sahani jest absolwentem Sri Sathya Sai Institute of Higher Learning, gdzie studiował na Wydziale Handlu w latach 1982-87. Zarówno studia licencjackie, jak i magisterskie ukończył ze złotymi medalami. Następnie Bhagawan Baba pobłogosławił go przyjęciem do pracy na Wydziale Handlu w Prashanti Nilayam.

Bhagawan docenił jego możliwości - w latach 1990-93 p. Sandżaj Sahani pełnił funkcję dyrektora akademika starszych studentów w Prashanti Nilayam. Następnie przeniósł się do instytutu w Brindawanie i tam wykładał na Wydziale Handlu. Jest bardzo inspirującym nauczycielem; studenci często gromadzą się wokół niego, by dzielić się z nimi swoimi doświadczeniami z Bhagawanem. W 2002 r. Swami ponownie go pobłogosławił czyniąc dyrektorem całego kampusu studenckiego w Brindawanie, które to stanowisko piastuje do dziś.

Wykład

Z pokorą kłaniam się lotosowym stopom naszego ukochanego Bhagawana, który pozwolił mi zrozumieć, że Bhagawan jest stałym towarzyszem naszego życia, wiecznym towarzyszem naszej duszy.

Szanowni dostojnicy, siostry i bracia!

Gdy Bóg zstępuje na ziemię, mają miejsce dwa wspaniałe zdarzenia. Ludzkość otrzymuje możliwość doświadczenia miłości Boga do człowieka oraz miłości człowieka do Boga, którą to miłość awatar nasila. Dzisiaj chciałbym podzielić się przemyśleniami na temat miłości człowieka do Boga.



Zdjęcie 1

Podpis: Pan Sandżaj Sahani przemawia do wielbicieli w Sai Kulwant Hall w dniu 4 maja 2011 r.

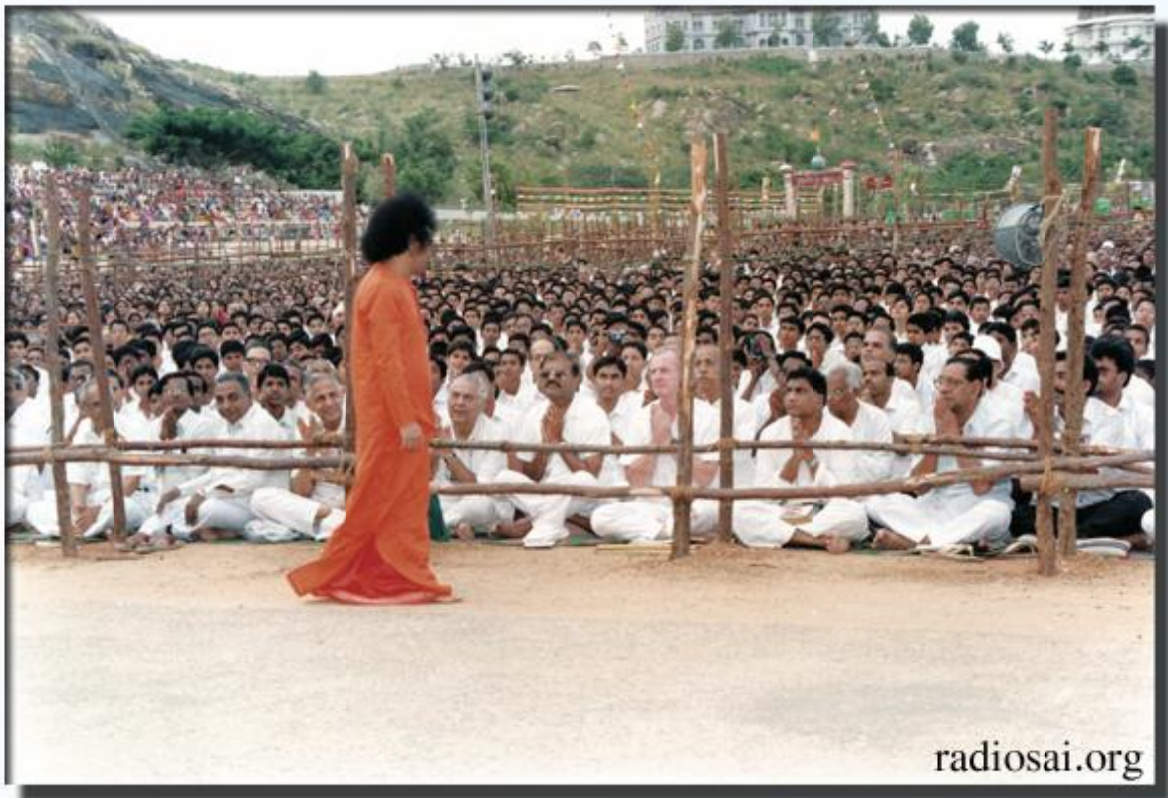
Sai - nauczyciel świata

Kiedyś zapytano wydawcę Christian Health: "Czy znasz Boga?", a on odpowiedział: "Wiem o Nim niewiele, ale to, co wiem, odmieniło moje życie". Życie z Bhagawanem jest rzeczywiście edukacją - prawdziwą edukacją. To wystąpienie ofiaruję lotosowym stopom Bhagawana jako śraddandżali, czyli hołd składany w imieniu tysięcy studentów, których przywilejem było otrzymanie wykształcenia w instytucjach edukacyjnych Sai, w szkołach realizujących programy nauczania dla dzieci Balwikas i edukacji w wartościach ludzkich, w imieniu tych wszystkich, którym dane było skorzystać z unikatowego, wspaniałego systemu edukacji Bhagawana.

Był rok 1983, szybko zbliżała się Daśara, kilku uczniów wybrano do wygłoszenia prelekcji podczas odbywających się co wieczór wykładów o tematyce duchowej - Praśanthy Widwan Mahasabha. Bhagawan wezwał nas do siebie i z miłością pytał każdego studenta o temat jego prelekcji. Gdy zwrócił się do mnie, powiedziałem: "Swami, chciałbym mówić na temat: Sai naszym sadguru". Jako dobry nauczyciel, który

pragnie, aby jego uczeń rozumiał pojęcia, o których mówi, Bhagawan zapytał mnie: "Kim jest guru?". Wiedziałem, że nie chodziło o samo tylko tłumaczenie słowa guru, więc milczałem. Wówczas Bhagawan wyjaśnił: "Gu znaczy ciemność niewiedzy, a ru to ten, kto ją rozprasza. Guru to ten, który usuwa ciemność niewiedzy".

Bhagawan dał nam nie tylko życie, ale również sposób życia. Nadał naszemu życiu cel, sens i kierunek, wskazał ścieżkę prowadzącą do spełnienia. Następnie Swami zapytał: "Kim jest sadguru?", a ja powiedziałem: "Bhagawanie, sadguru to ten, który wyprowadza człowieka z oceanu samsary, cyklu narodzin i śmierci". Wydawało się, że Swami był zadowolony z odpowiedzi. I wtedy przyszło objawienie. Bhagawan powiedział: "Sai nie jest guru ani sadguru (nauczycielem prawdy), Sai jest dżagadguru (nauczycielem świata)".



Zdjęcie 2

Podpis: Bogiem jest tylko ten, kto posiada moc władania sercem i przemieniania go - powiedział Mahatma Gandhi. Cud, jakiego doświadcza każdy wielbiciel Swamiego, to transformacja serca.

On jest nie tylko Wjaktinatą (Panem ludzi), ale Lokanatą (Panem świata) - takiej wizji doświadczyłem w dniu pogrzebu Bhagawana, kiedy to do Prasanthi Nilayam przybyły setki tysięcy wielbicieli z całego świata. Z

jednej strony były tu wielkie osobistości spośród najbardziej wpływowych mężczyzn i kobiet w Indiach, by złożyć hołd Bhagawanowi, a z drugiej - zwykli ludzie, którzy nie bacząc na niedogodności przychodzili boso i w upalnym słońcu czekali na to, by spojrzeć na boskie ciało Bhagawana.



Zdjęcie 3

Podpis: Tysiące pogrążonych w żalu przybyły do Prasanthi Nilayam w dniach 24-27 kwietnia, by zobaczyć fizyczną postać umiłowanego Bhagawana.



Zdjęcie 4

Podpis: Ich smutek i ból nie do zniesienia...



Zdjęcie 5

Podpis: Premier Indii dr Manmohan Singh składa hołd Bhagawanowi.



Zdjęcie 6

Podpis: Udręka każdej duszy, która przybyła tu, by dostąpić ostatniego darśanu ciała Bhagawana...

Kochajcie ze względu na miłość

Również i wcześniej byliśmy świadkami pięknych scen. Czy mam przypomnieć o tym, jak od dnia, w którym Bhagawan został przyjęty do szpitala, nasi nauczyciele z Sri Sathya Sai Higher Secondary School wraz z uczniami dzień po dniu prowadzili akhanda namadžapę - 24-godzinne śpiewanie imion Boga?

Któregoś dnia jeden z nauczycieli był świadkiem pięknego zdarzenia. Pewien uczeń skończył śpiewanie o godzinie 2:30 rano i udał się do swojego pokoju. Nauczyciel, idąc do domu o godzinie 3:30, usłyszał śpiew z pokoju studenta. Wszedł tam i co zobaczył? Student spał, ale nawet przez sen śpiewał imię Bhagawana!

Chciałbym też wspomnieć o mieszkańcach Puttaparthi, którzy co wieczór - mężczyźni, kobiety i dzieci, szli w procesji ze świecami śpiewając imię Pana i modląc się o szybki powrót Bhagawana ze szpitala. Nawet z dala od Puttaparthi miały miejsce bardzo wzruszające zdarzenia. W dystrykcie Kanker w stanie Chattisgarh, gdy dotarła tam wiadomość o przejściu Bhagawana w stan mahasamadhi, mężczyźni ogolili głowy, jak to czynią w przypadku straty bliskiego członka rodziny.

Wydarzyło się to w południowych Indiach, na granicy stanów Andhra i Tamil Nadu, w miejscu, gdzie projekt wodny Sai Ganga dociera do Tamil Nadu. Pewnego dnia, gdy przewodniczący organizacji Sathya Sai w Tamil Nadu pracował w swoim sklepie, przyszło do niego około 15-20 mieszkańców. Pomyślał wówczas, że coś dzieje się z powodu wyborów, które wtedy tam się odbywały. Tymczasem po co przyszli mieszkańcy wioski? Otóż powiedzieli oni: "Dowiedzieliśmy się, że Aja (ojciec; mieszkańcy Tamil Nadu mówią o Swamim Aja) jest chory i przebywa w szpitalu. Nie jesteśmy bogaci. Zebraliśmy 2000 rupii - to wszystko, co mogliśmy zrobić. Prosimy, wyślij je do Puttapparathi, aby nasz Aja był dobrze leczony w szpitalu". Gdy wieśniacy wychodzili, jeden z nich powiedział: "Należę do niskiej kasty. Nie wiem, czy mogę, ale pragnę to powiedzieć - podobno organy ciała Aji nie funkcjonują dobrze. Czy możesz wysłać do nich słowo, że jestem gotów oddać organy swojego ciała, żeby tylko Aja wyzdrowiał?".

Bhagawan powiedział: "Jest tylko jedna kasta, kasta ludzkości; jest tylko jedna religia, religia miłości; jest tylko jeden język, język serca; jest tylko jeden Bóg - i jest On wszechobecny!".

Spójrzmy na uczucia, jakie Bhagawan wzbudził w sercach wszystkich! - oto olśnienie, jakiego doznałem.

Gdzie jest Swami?

Przyjechałem do Prasanthi Nilayam w dniu 1. kwietnia po zakończeniu pracy w Brindawanie. Wówczas każdego dnia czekaliśmy na wiadomość, która mogła dać nadzieję, że wkrótce Swami znów będzie wśród nas. Myślałem sobie wtedy, że gdyby Swami chciał, opuściłby ciało w jednej chwili, ale my nie bylibyśmy w stanie tego przeżyć. Dał nam czas na pogodzenie się z tym, co miało nastąpić. Ale Swami, największy gracz, nigdy nie strzela do jednego tylko celu. Mimo że jest ucieleśnieniem błogości, wykorzystał ten jeden miesiąc, by wziąć na swoje fizyczne ciało grzechy ludzkości i unicestwić je.

Pewnego dnia w roku 2003, po wypadku Swamiego w Brindawanie, kilku pracowników siedziało u jego lotosowych stóp. Jeden z nich zapytał: "Swami, dlaczego to się zdarzyło?". Bhagawan odpowiedział: "Nie zrozumiesz tego". A potem ktoś powiedział: "Swami, bierzesz na swoje ciało grzechy ludzkości". A Swami na to: "Przecież w tym celu przyszedłem, prawda?". Zawsze myślał o nas, nawet w swym ostatnim działaniu! Zawsze myśli o przejęciu na siebie naszych obciążeń!



Zdjęcie 7

Podpis: Bhagawan oddawał się studentom i wielbicielom bez reszty. Wielokrotnie mówił przy różnych okazjach: "Jestem całkowicie bezinteresowny - od stóp do głowy".

Gdzie jest Swami? A gdzie go nie ma? Jedną z najpiękniejszych lekcji, jaką nam dał, jest taka, że Swami jest z nami zawsze.

Pewnego dnia cytowałem studentom słowa Swamiego. Jak wspomniał przed chwilą prof. Anil Kumar: "Swami zwykle mawiał - Jestem w was, wokół was, nad wami, pod wami, przed wami, za wami..., - a kiedy zakończyłem tłumaczenie tego zdania, Swami poprawił mnie oświadczając - jestem z wami ... jestem z wami".

W tym kontekście chciałbym podzielić się doświadczeniem jednego z pracowników Brindawanu. Gdy dostał wiadomość, że Swami przeszedł w stan mahasamadhi, załamał się. Powiedział, że o godzinie 5:00 rano modlił się: "Swami, staliśmy się sierotami!". A Swami często mówił nam: "Nigdy nie nazywaj siebie anata (sierotą). Nikt nie jest anata - dlaczego? Ponieważ wszyscy macie swego Pana, Swamiego. Jest tylko jedna osoba, która może nazywać siebie anata. Tą osobą jest Bóg, gdyż jedynie On nie ma naty, czyli Pana".

Gdy tak się modlił, jego siostra spała w swoim domu w Madrasie i o godzinie 5:30 rano miała sen, w którym jest w domu swojego brata w Whitefield pod Bangalore i zrozpaczona modli się: "Swami, dlaczego nas opuściłeś?". Swami zjawia się w tym domu, podchodzi do niej i mówi: "A dokąd poszedłem? Jestem tu z tobą".

Ona na to: "Nie, Swami", a wówczas Swami mówi: "Weź padnamaskar" (błogosławieństwo dotknięcia boskich stóp) i przekonuje ją do wykonania padnamaskaru. Ona czyni to, a Swami rzuca na nią akszotę (uświęcone żółte ziarna ryżu). Gdy wstała rano, całe jej łóżko zasypane było żółtym ryżem!

"Jestem z wami" - to jest zapewnienie, jakie Bhagawan dał nam wszystkim. Swami powiedział kiedyś: "Możesz zapomnieć o mnie, ale ja nigdy o tobie nie zapomnę, nigdy o tobie nie zapomnę".



Zdjęcie 8

Podpis: Jego łaska zawsze nas otacza i chroni - gdziekolwiek jesteśmy, kimkolwiek jesteśmy.

Co powinniśmy czynić dalej?

Powstaje pytanie: "Co dalej?". Jeden z naszych uczonych zadawał Swamiemu to pytanie w medytacji - co dalej? Swami powiedział mu: "Następnym etapem jest sarupjam". Mieliśmy salokjam - przebywaliśmy w królestwie Pana, mieliśmy samipjam - doznawaliśmy bliskości Pana. Kolejnym etapem jest sarupjam. Czym jest sarupjam? Sarupjam znaczy stać się takim jak Pan. Zaczynasz od etapu strażnika przy bramie Pana, a potem stajesz się księciem; upodabniasz się do Pana, Króla.

Swami podaje przykład Bharaty. Gdy Bharata wrócił z lasu, zgodził się zarządzać królestwem w imieniu Ramy. Prawdziwym królem był Rama. Tak więc Bharata opuścił pałac i zamieszkał w wiosce Nandigram na obrzeżach stolicy. Ubierał się jak Śri Rama, jadał to, co w lesie jadał Rama, związał włosy tak jak Rama i stale myślał o Ramie - jad bhawam tat bhawati; brahmawid brahmaiwa bhawati (stajesz się tym, o czym myślisz; ten, kto myśli o brahmanie, staje się brahmanem).

Gdy po 14 latach Rama powrócił z wygnania, pojawił się w Ajodhji wraz z Bharatą. Obaj wyglądali tak podobnie, że mieszkańcy stolicy nie byli w stanie ich rozróżnić. Biegli z girlandami kwiatów do Bharaty. Rozumiejąc ich trudną sytuację Bharata mówił: "Oto Śri Rama, tu jest Śri Rama; jego obdarzajcie girlandami, jego witajcie".

Obecnie przesłaniem Pana jest sarupjam. Całe życie Swamiego było bezinteresowną miłością, a teraz przyszła kolej na nas - my mamy żyć w ten sposób.

Cel każdego wielbiciela Sai

Na zakończenie chciałbym podzielić się pewnym soim doświadczeniem. Myślałem, że to osobiste doświadczenie, ale teraz sądzę, że było to przesłanie dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy są związani z instytucjami Swamiego i organizacją Sai.

Kilka miesięcy temu, w lutym, studenci ostatniego roku uczelni w Brindawanie zaplanowali uroczystości pożegnalne, które trwały cały dzień. Następnego dnia zapytali mnie: "Jak podobał się panu cały ten dzień?". Odpowiedziałem: "Każdy cieszy się na swój sposób". "Ale my chcielibyśmy wiedzieć, jak panu się to podobało." - nalegali. "Jeśli chcecie wiedzieć, to wam powiem" - odrzekłem.

Wieczorem zorganizowali w akademiku kiermasz. Było mnóstwo różnych stoisk. Jeden ze studentów podszedł do mnie i powiedział: "Proszę pana, zapraszamy do wróżbity". Każdy chciał dowiedzieć się czegoś o swojej przyszłości, więc do tego stoiska była długa kolejka. Obiecałem, że przyjdę tam później, niech najpierw studenci poznają swój los. Pod koniec poszedłem tam. Student powiedział: "Proszę pana, proszę wybrać karteczkę". Wziąłem jedną i okazało się, że był to pusty kawałek papieru. Poczuję się trochę zakłopotany,

bo myślałem, że będzie tam jakiś przekaz dla mnie. Student wziął ode mnie tę kartkę i zanurzył w naczyniu z wodą, a następnie wyjął i zaczął ją suszyć. Wiedziałem, że był chemikiem i wykonuje jakieś reakcje chemiczne. Zapytałem go, jakich odczynników użył, a on mi odpowiedział.

W tym momencie mój umysł został przeniesiony w czasie do lata w roku 1972, tu w Prasanthi. Pewien student siedział u lotosowych stóp Swamiego. Bhagawan zapytał go: "Co jest największym pragnieniem twojego życia?". Zakłopotany chłopak nie wiedział, co odpowiedzieć. Wówczas Swami powiedział: "Przynieś kubek wody i kartkę papieru". Swami wziął papier, zwinął go w rulonik i zanurzył w kubku wody. Następnie włożył mokry papier do lewej kieszonki koszuli studenta. Po kilku minutach, gdy papier wysechł, Swami poprosił go o odczytanie przekazu, który pojawił się na kartce. A co było tam napisane?

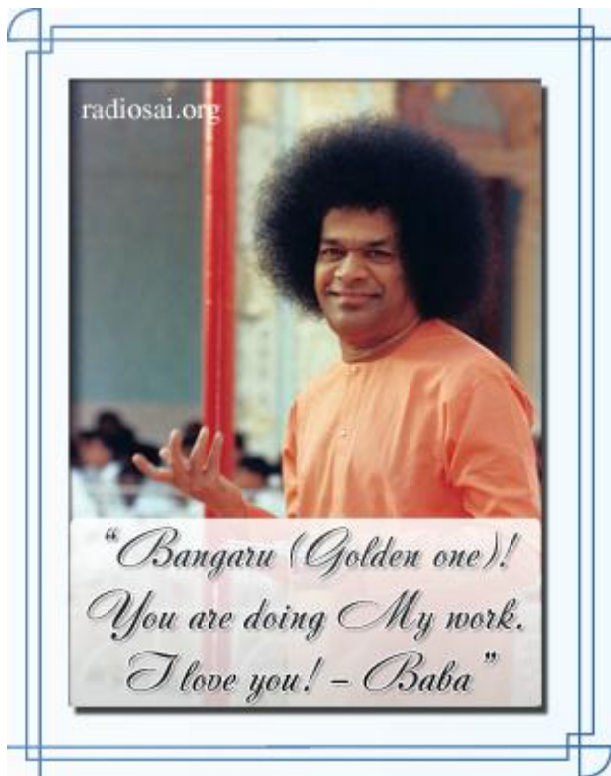
"Swami! Daj mi siłę, abym mógł kochać cię całym sercem".

To zdarzenie przypomniało mi się, gdy student suszył moją karteczkę, a ja zastanawiałem się, co się na niej pojawi. Powoli wyłonił się tekst. Bracia i siostry, nie jest to wiadomość dla mnie; jest to przekaz dla nas wszystkich, którzy postanowiliśmy przyłączyć się do boskiej misji Bhagawana Baby. Przekaz brzmi:

"Bangaru (mój złoty)! Wykonujesz moją pracę. Kocham cię! - Baba".

Pan Narajana powiedział: Mat bhaktah, jatra gajati, thatra thisztami narada - gdziekolwiek śpiewa się moje imię, tam jestem obecny.

A Bhagawan powiedział: "Gdziekolwiek wykonuje się moją pracę, tam się przejawiam".



Największym szczęściem naszego życia jest to, że Bhagawan dał nam możliwość poświęcenia się jego misji. Zatem z odwagą, pewnością, entuzjazmem i z pełną świadomością, że kierująca nami siła to sam Bóg, a my jesteśmy tylko jego narzędziami (Nimittamatram bhawja sawjasaaci - jesteś tylko narzędziem, jak powiedział Kriszna do Ardżuny w Bhagawadgicie), nieśmy iskierkę miłości, jaką Bhagawan rozpałił w naszych sercach, pielęgnujmy ją w sobie i przekazujmy każdemu, kogo tylko spotkamy w naszym życiu, a złoty wiek na pewno nadejdzie.

Dzej Sai Ram!

tłum.: Ewa Serwańska